

Ewangelia z 29 grudnia: Życ Nadzieją

Ewangelia piątego dnia w oktawie Bożego Narodzenia wraz z komentarzem. «Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela». Starajmy się być "złodziejami" nadziei, kradnijmy kawałki nieba, jak mawiał św. Josemaría, i przekazujemy je tym, którzy

przechodzą przez gorsze chwile.

Ewangelia (Mt 2, 22-35)

Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby przedstawić Go Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: «Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu». Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

A żył w Jeruzalem człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Z natchnienia więc Ducha

przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili dzieciątko Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

«Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono.

Symeon zaś błogosławił ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Komentarz

Symeon żył nadzieją. Jaka to piękna cnota! To jeden z najwznioślejszych darów, których Bóg nam udziela w chrzcie świętym. Uzdalnia duszę do oczekiwania z pewnością wszystkiego, czego potrzebujemy, ponieważ Bóg kocha nas jako swoje umiłowane dzieci. Człowiek miewa różne nadzieje. Dopóki żyje na ziemi, ożywia pragnienie osiągnięcia dobra, szczęścia, ponieważ zostaliśmy stworzeni dla Boga, najwyższego dobra i źródła nieskończonego szczęścia. Żyjemy w nadziei, a ona uskrzydla wiarę i miłość. Przeciwnie, kto nie prosi Boga o większą nadzieję i nie pielęgnuje jej, łatwo popada w zniechęcenie i jest wciągany przez życiowe wiry. Osoba bez nadziei żyje uwięziona w przestrzeni bez miłości. Mamy być *złodziejami* nadziei, ukraść kawałek nieba, jak mawiał święty Josemaría, tym którzy przechodzą ciężką chwilę. Prośmy

Pana, za wstawiennictwem Maryi,
Spes nostra, aby zaniósł światło
nadziei do wszystkich serc.

To Pan Bóg przyprowadził do
Świątyni wszystkich bohaterów tej
sceny: Symeon został natchniony
przez Ducha; Maryja i Józef przyszli
spełnić przykazanie Mojżeszowe,
które jest przykazaniem Bożym.
Mamy pozwolić Bogu, by nas
prowadził, iść z Nim wszędzie i nieść
go do wszystkich: tak spełnimy naszą
misję na ziemi i osiągniemy radość
Nieba.

Maryja i Józef dziwią się temu, co
mówi Symeon o nowo narodzonym,
ponieważ Bóg, poprzez słowa starca,
objawia im nowe rzeczy: że dziecko
będzie znakiem sprzeciwu w Izraelu
i że miecz przeniknie duszę Maryi. W
ten sposób prorokuje przyjęcie i
odrzućenie Chrystusa przez jego
współczesnych i, w sposób zakryty,
mękę i śmierć Dziecka, które jest

Bogiem. Ponownie serca Maryi i
Józefa wypowiadają *tak* woli Bożej.
Zapowiedź jest dla nich zarazem
radosna i bolesna, bo wiedzą, że
Jezus jest Zbawicielem świata.

Miguel Ángel Torres-Dulce //

Zdjęcie: Armand Khoury -
Unsplash

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/gospel/29grudnia/](https://opusdei.org/pl-pl/gospel/29grudnia/) (28-03-2026)